CZŁOWIEK W KULTURZE
34 (2024), cz. 2

Piotr Jaroszyński
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Dlaczego metafizyka piękna?

Od pewnego już czasu kultura zachodnia stoi wobec kryzysu piękna, a właściwie to wobec kryzysu kultury. Stan taki może być po prostu stwierdzony. Przejawia się on na różne sposoby aż po kult brzydoty i zła, a eliminację piękna i dobra. Z drugiej strony czujemy, że mówiąc kolokwialnie jakby szkoda Piękna, bo przecież jest ono jedną z wręcz prawartości obok Prawdy i Dobra. A przecież to właśnie kryzys tych prawartości prowadzić może do kryzysu kultury czy wręcz danej cywilizacji. Dlatego obrona Piękna tak jak Prawdy czy Dobra ma wyjątkowe znaczenie dla tych kultur i cywilizacji, które doszły do wysokiego poziomu umiejętności i samoświadomości. A taką jest kultura zachodnia i obecna w jej łonie personalistyczna cywilizacja łacińska.

W przeprowadzeniu tej operacji, jaką jest odzyskanie piękna, wyjątkową rolę odgrywa metafizyka. Dlaczego metafizyka? Dlatego że metafizyka w sposób obiektywny sięga podstaw bytu jako bytu, jego struktury, wyrastając ponad subiektywizm i relatywizm, ale równocześnie jest otwarta na dynamizm bytu, twórczość ludzką i stwórczość boską. Dopiero mając na oku taką perspektywę można dążyć do odzyskania wielkości i roli piękna. Przy czym nie można tego problemu „przefilozofować", musi być zachowana jego ranga. Piękno należy do prawartości, które znaczą dla nas coś ważnego i wielkiego. Wyłaniają się one w ramach

naszego kontaktu z rzeczywistością i się rozwijają wraz z tworzoną przez człowieka kulturą.

Wśród tych prawartości na pierwszym miejscu postawić należy prawdę, za pomocą której odczytujemy rzeczywistość, czy jest rzeczywista. Bo jeśli nie ma prawdy, to nie ma rzeczywistości, to nie ma nic. Na drugim miejscu jest dobro, które określa cel i rację dynamizmu, a więc obecnych w rzeczywistości zmian. Jeśli nie ma dobra, to jest droga donikąd. A wreszcie piękno. Jeśli nie ma piękna? Prawda i dobro wydają się nam oczywiście przydatne, stąd ich wielka wartość, ale piękno? Bez piękna przecież „da się żyć". A jednak Arystoteles zapytany, po co poświęcamy tyle czasu pięknu, odpowiedział, że to pytanie ślepca[1]. Potrzeba piękna była dla Stagiryty (jak i w ogóle dla starożytnych Greków) czymś oczywistym. Ale dlaczego taka potrzeba? Co jest takiego w pięknie, że je potrzebujemy, choć nie z racji utylitarnych?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wcześniej ustalić co to jest piękno, zwłaszcza że spośród wymienionych wcześniej wartości piękno wydaje się najbardziej ulotne: piękne jest to, co się komu podoba. W konsekwencji tak rozumiane piękno wydaje się wartością najsłabszą.

Komu lub czemu przysługuje piękno? Najczęściej wskazuje się na naturę (przyrodę) lub sztukę (sztuki piękne), albo na człowieka jako twórcę piękna. I nie przeszkadza nam banalność zachodzącego lub wschodzącego słońca, które robi na nas wrażenie czegoś pięknego. Ale to są nasze prywatne odczucia czy wrażenia, natomiast co stało się z pięknem w kulturze i jej dziedzinach? Nastąpił kryzys, świat opanowała brzydota, a przynajmniej nijakość, kicz, a programy artystyczne stały się ideologią, która wręcz nakazuje tworzenie i propagowanie brzydoty. Piękno zostało zdetronizowane, a następnie odesłane do kulturowego lamusa.

Ale nie dokonało się to za darmo. Kryzys piękna doprowadził bowiem do kryzysu kultury, a więc załamania się wręcz świata, w którym żył człowiek, świata piękna.

---

[1] Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, s. 264.

Jak iść na ratunek pięknu, skoro praktyka artystyczna, kultura, cywilizacja, teorie piękna zawiązały niejako „spisek" przeciwko pięknu: jakby obowiązywała dyrektywa, że nie wolno tworzyć piękna, delektować się pięknem, dzielić się pięknem. Pytań takich jest coraz więcej. Jak zbudować ochronę dla piękna, jak je odzyskać? Nie wystarczy zmiana upodobań, potrzebne jest mocne oparcie, które chronić będzie piękno ze swej istoty. Jedna jest dziedzina, która umożliwia takie przedsięwzięcie i która przekracza różne ograniczenia. To metafizyka. Mimo upływu wieków od jej powstania, głównie za sprawą Arystotelesa, zachowuje swą siłę poznawczą, a więc analityczną, krytyczną i kontemplacyjną.

Metafizyka zawiera kilka wymiarów. Pierwszy należy do porządku poznania, drugi do porządku bytu. Porządek poznania – to otwarcie na to, co bezpośrednio nie jest poznawalne, ale ku czemu biegnie poznanie w poszukiwaniu tego, co jest ostateczną przyczyną dla tego, co bezpośrednio poznawalne. Porządek bytu – metafizyka dotyczy tego, co ponad (*meta*) poznawanym t u (*physis*), w tym świecie, ale co jest (*einai*), bo jest racją bytu przez nas poznawanego. Poznanie tego, co ponad, jest wtórne wobec tego, co jest t u, ale w porządku bytowania najpierw jest to, co jest racją. Porządek bytowania jest inny niż porządek poznawania[2].

Jak w tym kontekście wygląda piękno? Św. Tomasz z Akwinu, zbierając niejako dominujące definicje, podał trzy, które dla uproszczenia określa się w literaturze mianem subiektywnej, relacjonistycznej i obiektywnej. Subiektywna – *pulchra sunt quae visa placent*; relacjonistyczna – *pulchrum est cuius ipsa apprehensio placet* oraz obiektywna: *ad pulchritudinem tria requiruntur: integritas sive perfectio – proportio sive consonantia – claritas*. Do piękna potrzebna jest doskonałość, odpowiednia proporcja i blask[3].

---

[2] A. Maryniarczyk, http://www.ptta.pl/pef/pdf/z/zasady_pierwsze.pdf.

[3] „Nam ad pulchritudinem tria requiruntur. Primo quidem, integritas sive perfectio, quae enim diminuta sunt, hoc ipso turpia sunt. Et debita proportio sive consonantia. Et iterum claritas, unde quae habent colorem nitidum, pulchra esse dicuntur". ST 1 36.8.

Negacja tych elementów to: dezintegracja, brak, dysproporcja, dysonans, ciemność, brzydota. Negacja może przebiegać na różnych poziomach jak sztuka – kultura – natura – byt – Bóg. Metafizyka przekrojowo na drodze analogii ogarnia całość bytu. Dlatego właśnie, nawet jeśli mowa jest o kryzysie piękna w sztuce, w estetyce czy w kulturze, to jest on włączony w najbardziej podstawowy porządek, jakim jest właśnie porządek bytu. Podane tu definicje piękna o chwiejnym statusie należy sprowadzić do poziomu metafizycznego, i dopiero wtórnie przywrócić do różnych poziomów, w tym również do poziomu sztuki i kultury.

Na poziomie metafizycznym piękno jako treść to doskonałość bytu od strony formy (*eidos*). Każdy byt jest sobą, ma swoją tożsamość dzięki formie. Od strony możności (*dynamis*) każdy byt ma w sobie otwartość i inklinację do posiadania takiej formy, jaka jest racją jego tożsamości. Od strony celu byt jest nakierowany na spełnienie czyli aktualizowanie siebie. Od strony przyczyny sprawczej każdy byt może w swoim zakresie otrzymać siłę do zrealizowania swojej potencjalności, czyli przejścia do aktu (*entelecheia*). Te wymiary struktury i dynamizmu bytu mają charakter metafizyczny, który może być przełożony na kulturę i piękno[4].

Można też zacząć od kultury i jej dziedzin, by z kolei nawrócić do źródeł, które wypływają z metafizyki. Przy takim podejściu istotną rolę odgrywają transcendentalia, które pełnią kluczową rolę w kulturze. A z uwagi na ich zamienność (to co dobre jest piękne, a co piękne jest dobre), można odzyskać integralną wizję kultury, w ramach której mieści się piękno[5].

Ostatecznie więc kryzys piękna czy kryzys kultury musi znaleźć swoje ożywcze rozwiązanie w transcendentaliach, dzięki którym odzyskuje pełnię swojego bogactwa. Byt nie tylko potrzebuje piękna, ale również dobra i prawdy, tak jak prawda potrzebuje dobra a dobro piękna[6].

---

[4] M. A., Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin RW KUL, 1991, s. 16.

[5] Tamże, s. 14–17.

[6] M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 107–180.

Mając na uwadze klasycznie i tradycyjnie pojęte piękno, które obecne jest na poziomie metafizycznym i transcendentalnym, możemy zmierzyć się z próbami degradacji piękna. Wśród wielu zarzutów można wyróżnić co najmniej trzy. Piękno jest subiektywne, piękno jest relatywne, piękno jest aksjologicznie słabe.

Piękno jest subiektywne. W języku potocznym pogląd taki brzmi następująco: piękne jest to, co się komu podoba, a więc wystarczy, że coś się komuś podoba, to już jest piękne, i odwrotnie, jeśli coś komuś się nie podoba, nie jest piękne. Dla podobania nie ma żadnych ograniczeń, żadnych wymogów, żadnych kryteriów. Po prostu, wystarczy samo podobanie komukolwiek.

Ale w słowie „subiektywny" jest pewna pułapka, która sprawia, że nawet tak prosta opinia może być skomplikowana. Z jednej strony piękno miałoby być wyłącznie sprawą gustu, który zawsze pozostaje indywidualny i nie ma co na jego temat dyskutować (*de gustibus non est disputandum*), a z drugiej słowo „subiektywny" ma głębszą genezę, w tym również filozoficzną i metafizyczną. Pochodzi ono z łaciny (*subiectum*), a to z kolei z greki (*hypokeimenon*). Oba wskazują na coś, co leży – pod. Może to być dosłowne usytuowanie czegoś pod czymś, a mogą to być relacje analogiczne, z których podstawowa, to relacja materii do formy (i jej analogicznych odmian). Ta druga relacja odgrywa szczególną rolę w metafizyce, gdy mowa jest o złożeniu bytu z materii i formy (hylemorfizm) i o substancji[7]. Przy takim podejściu nie ma w subiektywizmie nic pejoratywnego, a nawet przeciwnie odnosi się ono może do najmocniejszej kategorii bytu, jaką jest substancja[8].

Sytuacja zmieniła się w połowie XIX w., gdy subiektywizm zaczął oznaczać to, co jest obecne w świadomości, czyli w siebie świadomym podmiocie[9]. Pojęcie świadomości stanowiło dziedzictwo kartezjańskie. A jest ono różne od stanowiska Arysto-

---

[7] Tamże, s. 229–252.

[8] Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII.

[9] Etymology online dictionary (https://www.etymonline.com/search?q=subjectivism).

telesa, dla którego metafizyczne pojęcie substancji to najważniejsza kategoria bytu[10]. Arystoteles był za podmiotem (*hypokeimenon*), różnym od pojęcia świadomości, która nie miała statusu podmiotu-substancji, co dla pojęcia „byt" było kluczowe.

Jeżeli między podmiotem i świadomością jest różnica, to ma to swoje reperkusje w odniesieniu do piękna. Piękno należy do podmiotu, jest więc dosłownie subiektywne, czyli podmiotowe, substancjalne, w tradycyjnym tego słowa rozumieniu. I nie jest to wobec piękna żaden zarzut, raczej należałoby skupić się na genezie subiektywizmu, który został pozbawiony substancjalności, a która odgrywa tak ważną rolę metafizyczną.

Jednym słowem mówiąc: subiektywność piękna nie musi prowadzić do utraty przez piękno statusu metafizycznego podmiotu, ponieważ geneza subiektywizmu nie jest zawieszona na świadomości, lecz na strukturze bytu złożonego z materii i formy. Piękno subiektywne, to nie piękno dowolne, ale piękno osadzone w substancji.

Skąd wobec tego płynie pojęcie subiektywizmu w sensie dzisiejszym, gdy staje się ono najsłabszą kategorią ontyczną? Ta przyczyna leży w ontologii, w ramach której utożsamia się substancję z umysłem, a umysł jest traktowany indywidualnie – stąd i szereg przeżyć świadomości jest ulotnych, w tym i piękno.

Te dwa rdzenie słowa „podmiot" (*sub-jectum*), skupione w jednym słowie (greckim i łacińskim) otworzyły drogę w dwu różnych kierunkach, pierwszy miał silny podkład metafizyczny, a drugi coraz słabszy jako świadomość bez oparcia w substancji, ale nabudowanej na refleksji (*się – wiadomość*). Odzyskanie piękna w takiej perspektywie poznawczej i ontycznej to zadanie wyjątkowo ważne, właśnie wobec zaniku piękna w kulturze. A przecież dzięki metafizyce widzimy, że piękno nie musi być efemeryczne, lecz może odzyskać mocny fundament ontyczny, otwarty na analogicznie pojętą kulturą.

Piękno jest relatywne. Stanowisko to jest pochodną subiektywizmu. Jeśli każdy może mieć swój indywidualny pogląd na pięk-

---

[10] Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII.

no, to każdy taki pogląd jest pochodną albo danej jednostki albo szerszego systemu myśli lub uczuć. Nie jest natomiast ugruntowany w rzeczywistości. Termin ten (*relatywizm*) pojawił się stosunkowo późno, bo w roku 1865. Zawiera on przekonanie, że wiedza jest uwarunkowana różnymi odniesieniami (relacjami)[11]. Natomiast szerzej pojęty relatywizm obejmuje różne dziedziny kultury (moralność, kultura, prawda), w tym piękno, które nie jest jakąś wartością samą w sobie. Takie podejście do piękna jest charakterystyczne dla czasów nam współczesnych i stanowi dopełnienie subiektywizmu.

Relatywizm jest wyrazem podejścia bardziej inteligentnego niż subiektywizm, ponieważ wymaga znajomości kilku kontekstów, zarówno emocjonalnych jak i intelektualnych, w jakich mówi się o pięknie. Główną słabością relatywizmu jest jednak brak odniesienia różnych koncepcji piękna do wspólnej analogicznie treści, przez co ma miejsce osłabienie pozycji piękna w kulturze. A analogiczność suponuje u swych podstaw znajomość struktury bytu w wymiarze transcendentalnym. Jeśli mowa jest o pięknie pojętym relatywnie, to nie chodzi o osłabienie piękna, lecz o to, by piękna nie absolutyzować, jeśli nie jest to piękno samo w sobie. O tym rozstrzyga jednak metafizyka, dzięki której piękno może odzyskać właściwe sobie miejsce w rzeczywistości i w kulturze.

Aksjologizm. Proces sprowadzenia piękna do jednej z wartości rozpoczął się na bazie kantyzmu za sprawą Rickerta[12]. To właśnie Rickert uznał, że różnym dziedzinom kultury odpowiadają różne pola wartości: sferze logicznej odpowiada prawda, etycznej moralność, erotycznej szczęście, mistycznej świętość bezosobowa, religijnej – świętość osobowa, estetycznej – wartość piękna[13]. Podejście jest dość schematyczne i właśnie redukcjonistyczne w stosunku do każdej z tych dziedzin. Przecież prawda to nie tylko logika, ale również epistemologia czy metafizyka. Moralność

[11] https://www.etymonline.com/search?q=relativism.
[12] *Spór o piękno*, s. 121n.
[13] Tamże.

to nie tylko etyka, ale również ekonomika i polityka. Mistyka nie musi być bezosobowa, skoro do mistyków zalicza się imiennie wielu świętych, zwłaszcza w chrześcijaństwie[14]. Tym bardziej więc należy położyć nacisk na rolę analogii w kulturze, która ma swoje źródła w rzeczywistości. To byt w pierwszym rzędzie jest analogiczny[15]. Dzięki tej analogiczności ogarnia całą rzeczywistość, czego wyrazem są transcendentalia, w tym transcendentalne piękno. Ono w najwyższym stopniu chroni piękno przed redukcjonizmem, a otwiera drogę do piękna obecnego w różnych dziedzinach bytu, natury i kultury. Zredukowanie piękna do jednej z wartości estetycznych prowadzi do zmiany statusu piękna jako własności transcendentalnej i samej w sobie nieredukowalnej. Piękno jako wartość estetyczna nie oddaje głębi i znaczenia piękna w wymiarze bytowym i analogicznym, tak ważnym w recepcji i inspiracji, jakie piękno wnosi do całej kultury, a chroni przed redukcjonizmem i estetyzmem.

Powrót do piękna u jego metafizycznych podstaw nie jest wyjściem naprzeciw potrzebom chwili, lecz wyrazem głębszych poszukiwań sensu i celu życia, a które bez piękna spełniać się nie może. ■

Why the Metaphysics of Beauty?

SUMMARY

The crisis of beauty has many dimensions and sources, but the crisis of metaphysics must be considered the most important. For it is metaphysics that reveals the fundamental values of cognition and existence, love and creativity, which are characteristic of every being. Meanwhile, contemporary art and culture has unrepentantly aban-

[14] Zofia J. Zdybicka, *Jan Paweł II, Filozof i mistyk*, Lublin PTTA 2009, s. 107–194.

[15] M. A. Krąpiec, *Teoria analogii bytu*, RW KUL, Lublin 1993, s. 173–249.

doned the classical canons, moving towards anti-art and anti-aesthetics. Admittedly, art is free and the artist is free, and creativity knows no boundaries. However, it is the masterpieces that remind us that there is more to art than kitsch, and that deeply human experiences are open to the metaphysics.

Keywords: culture, beauty, goodness, metaphysics, anti-aesthetics, anti-art, art, analogy, axiology, relativism, subjectivism